

## Wiek autyzmu - choroby całego organizmu

czwartek, 01 kwietnia 2010 16:49

Źródło: <http://tinyurl.com/a6hlo>

Jedną z korzyści pisania w stałej rubryce jest uwidacznianie się trendów w miarę jak odpowiadają czytelnicy – trendów, które mogą być niewidoczne przy jednorazowym ukazaniu się, choćby nie wiem jak szczegółowo były opisane.

Oto jeden z takich trendów: u wielu autystycznych dzieci jest coś nie w porządku pod względem medycznym.

Ścisłej rzecz ujmując, występuje u nich wiele nieprawidłowości. Jednak autorytety naukowe wciąż definiują autyzm jako zaburzenie umysłowe, w oparciu li tylko o obserwację. Oto np., co przeczytamy na stronie internetowej Centrum Kontroli i Zapobiegania Chorobom pod hasłem zaburzenia rozwojowe:

„Zaburzenie spektrum autystycznego definiuje się jako zbiór zachowań wskazujących na społeczne, komunikacyjne i behawioralne zaburzenia lub atypowość. Najistotniejsze cechy spektrum to (a) zaburzenie obustronnych interakcji społecznych, (b) opóźniony lub nietypowy sposób komunikowania się oraz (c) ograniczone lub powtarzalne wzorce zachowań”.

Jednakże po wysłuchaniu głosów tak wielu rodziców, wydaje nam się, że zaburzenia natury medycznej towarzyszą autyzmowi tak często, iż pominięcie ich jako objawów towarzyszących tej chorobie byłoby poważnym niedopatrzeniem. Oto przykłady listów do rubryki „Wiek Autyzmu”:

Ze szczęśliwego bobasa – zmienił się (po regresie) w nieszczęśliwe dziecko. Spał niewiele, płakał, krzyczał. Nabawił się alergii, przeszedł szereg infekcji uszu i klatki piersiowej. Cierpiął na przewlekłą biegunkę.

Nasz syn miał m.in. pasożyty w jelitach, bakterie powodujące chorobę wrzodową, niedobór cynku i cysteiny. Każdy lekarz mógł to wykryć za pomocą odpowiednich testów. Żaden się tego nie podjął. Kiedy zaczęliśmy leczyć naszego syna, jego stan ogromnie się poprawił.

Miał ciągle wysypki i nawroty infekcji na skórze i genitaliach, a także uporczywą biegunkę. Przeszliśmy gehennę z lekarzami, starającymi się wykryć przyczyny tych utrzymujących się przez długi czas chorób. Nikt nie znalazł odpowiedzi. Raz nawet powiedziano mi: „wszystkie dzieciaki ze spektrum mają biegunki. Taki jest po prostu autyzm”.

Adam cierpi jednocześnie na dysfunkcję przysadki mózgowej, niedoczynność tarczycy, podwyższony poziom cholesterolu i triglicerydów w krwi, podwyższony poziom insuliny we krwi, niski poziom hormonu wzrostu i niespecyficzne zaburzenia metabolizmu...

U mojego syna występują poważne problemy autoimmunologiczne (zapalenie okrężnicy lub rozrost guzkowy jelita krętego, choroba autoimmunologiczna tarczycy, zaburzenia autoimmunologiczne dotyczące zasadowego białka mieliny i inne), dolegliwości ze strony przewodu pokarmowego (silne bóle jelit, złe wchłanianie), problemy endokrynologiczne (niedobór hormonu wzrostu) oraz metaboliczne (zaburzenia metylacji, niski poziom insulino podobnego czynnika wzrostu, bardzo niski poziom glutationu).

Neurolog tylko „pryczepił” mu etykietkę autyzmu – bez żadnych badań i w całkowitym oderwaniu od jego stanu zdrowia. Jedyne, co go interesowało, to czy dziecko spełniało kryteria DSM-IV. Jednak autyzm nie opisuje stanu mojego syna, a co gorsza, w żaden sposób nie wychodzi naprzeciw jego potrzebom, ani mu nie pomaga.

Jak dotąd, nasza lekarka leczyła niewiele dzieci z autyzmem, jednak, wśród 50, jakimi się zajmowała, dwoje miało guza przysadki i zaburzenie zwane zespołem pustego siodła. Mój syn jest jednym z nich.

We wstępnych badaniach nasza lekarka zauważyła, że u większości jej pacjentów z autyzmem występuje niedobór hormonu wzrostu, wydzielanego przez przysadkę mózgową. Wyszunęła więc teorię, że chociaż w większości tym dzieciom nie brak postury, to jednak z jakiejś przyczyny wytwarzają one niewystarczające ilości hormonu wzrostu.

U Carmen obserwujemy dziwne zaburzenie krwi o nieznanym pochodzeniu. Występuje u niej makrocytoza (powiększone czerwone ciała krwi), którą zdiagnozowano, gdy zaczęła u niej spadać liczba krwinek białych. Źródłem schorzenia jest jej układ immunologiczny z wahającymi się poziomami immunoglobulin IgG.

Moje dziecko ma objawy zapalenia stawów, kłopoty z przełykaniem, problemy z oczami, z układem pokarmowym, problemy psychologiczne... a co najgorsze – padaczkę. Stan zdrowia mojego syna jest poważny i mało który lekarz potrafi mu pomóc.

Uważam, że istnieje wysoka korelacja pomiędzy alergiami pokarmowymi a autyzmem, nie wspominając o alergiach, takich jak uczulenie na orzeszki ziemne, którego występowanie u naszych dzieci stale rośnie. Zawsze się zastanawiałem, dlaczego nie mówi się o tym w mediach. Nikt nie wie również, skąd bierze się ten wzrost częstości alergii pokarmowych; wiadomo natomiast, że powodują one nadmierną aktywność naszego systemu immunologicznego.

Jestem rodzicem 30-letniego mężczyzny z autyzmem, który obecnie cierpi na poważne zapalenie stawów ramion i rąk, tak bardzo, że wciąż przytrzymuje sobie prawe ramię – lewą ręką.

Te wszystkie choroby wciąż przewijają się w listach. Nawet z najwcześniej opisywanych przypadków – z lat trzydziestych – przebija niezwykle splot schorzeń. Leo Kanner, wybitny psychiatra dziecięcy swoich czasów, gromadził informacje na temat wszystkich swoich pacjentów w Johns Hopkins University w Baltimore. Można w nich dzisiaj przeczytać nt. pierwszych 11 przypadków:

„Donald T. (pierwszy pacjent Kanner z 1938 roku) przechodzi poważny atak młodzieńczego zapalenia stawów, zaś inne dziecko cierpi na nawracające infekcje ucha środkowego, jeszcze inne – zapalenia migdałków – a wszystko są to problemy immunologiczne”.

„Niestety – brak pełnego obrazu i historii chorób. Oczywiście wyżej opisanych problemów nie uznawano za część zaburzenia autystycznego; dopiero niedawno (ostatnie 15 lat) zaczęto analizować biologię autyzmu. Szkoda, że nie mogliśmy dotrzeć do tej ważnej informacji klinicznej”.

Obecnie mamy taką możliwość: archiwa Hopkins prawdopodobnie zawierają nie tylko bardziej szczegółowe zapisy dotyczące owych 11 przypadków, ale również ponad 150 innych, zdiagnozowanych przez Kanner w ciągu kilku kolejnych dekad. Naszą prośbę o wgląd do tych zapisów komisja ochrony prywatności Uniwersytet Hopkins odrzucił ze względu na ochronę prywatności oraz problemy techniczne.

Być może Hopkins, który otrzymał miliony dolarów na zbadanie prawdopodobnych przyczyn autyzmu, rozważa przeprowadzenie takich badań z własnej inicjatywy – szczególnie po opublikowaniu przez nas informacji, że autyzm u Donalda T. uległ znacznej poprawie po wyleczeniu młodzieńczego zapalenia stawów za pomocą soli złota.

Ten fakt – o którym poinformował nas we wrześniu brat Donalda z miasta Mississippi, gdzie nadal obydwaj mieszkają – najprawdopodobniej nie został odnotowany w archiwach tych wczesnych przypadków. Tak czy siak, może to wskazywać na współwystępowanie problemów medycznych i umysłowych już od najwcześniejszych przypadków autyzmu.

Mówiąc krótko, może to oznaczać, że już od samego początku istniały dowody na to, że autyzm jest w wielu przypadkach chorobą całego organizmu, co z kolei może ułatwić wykrycie jego przyczyn i opracowanie skutecznego leczenia.

A ten 30-letni autysta, który dziś tak cierpi z powodu zapalenia stawów, że wciąż sobie przytrzymuje ramię – czy nie jest medycznym „następcą” Donalda T., cierpiącego na młodzieńczą odmianę tego schorzenia w 1947? Czy mógłby mu pomóc ten sam sposób leczenia?

Oto początek wiadomości elektronicznej, jaka nadeszła w tym tygodniu od Michaela F. Wagnitza, naukowca chemika na uniwersytecie w Wisconsin: „autyzm to termin używany w celu opisanego stanu wpływającego na układ immunologiczny, pokarmowy oraz na ośrodkowy układ nerwowy”.

W oparciu o nasze ograniczone, nienaukowe i wyrywkowe doświadczenia, wydaje nam się, że jest to bardzo sensowny opis wielu przyczyn autyzmu.

*Dan Olmsted, Copyright 2005 by United Press International.*

*Tłumaczenie: Liliana Bujala, Paweł Kaczmarczyk*